

# Herbert Marcuse

---

## Morderstwo nie jest bronią polityczną

---

Nowa Krytyka 26-27, 353-355

---

2011

Artykuł został opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej [bazhum.muzhp.pl](http://bazhum.muzhp.pl), gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

**Herbert Marcuse**

## **Morderstwo nie jest bronią polityczną\***

Zajmując stanowisko w kwestii terroryzmu w Niemczech Zachodnich, lewica musi najpierw odpowiedzieć sobie na dwa pytania. Czy działania terrorystyczne przyczyniają się do osłabienia kapitalizmu? Czy działania te są usprawiedliwione, biorąc pod uwagę wymagania rewolucyjnej moralności? Na oba pytania muszą dać odpowiedź negatywną.

Fizyczna likwidacja pojedynczych jednostek, nawet tych najbardziej znaczących, nie osłabia normalnego funkcjonowania systemu kapitalistycznego jako takiego. Wręcz przeciwnie, wzmacnia jego represywny potencjał bez – co jest tu kwestią kluczową – wzbudzenia opozycji wobec represji, nie pociągając też za sobą wzrostu świadomości politycznej.

Ofiary terrorystycznych aktów oczywiście reprezentują system, nie jest to jednak nic więcej niż *reprezentacja*. Znaczy to, że są zastępowalni i podlegają

---

\* Podstawa przekładu: *Murder is not Political Weapon*, „New German Critique” 1977, 12 s. 7–8. Tekst pierwotnie ukazał się jako: *Mord darf keine Waffe der Politik sein*, „Die Zeit” 1977, nr 39.

Pragniemy podziękować profesorowi Peterowi Marcusemu, synowi i jednocześnie zarządcy spuścizny Herberta Marcusego, za bezpłatne udostępnienie praw autorskich do prezentowanego artykułu.

*With permission of the Literary Estate of Herbert Marcuse, Peter Marcuse, Executor, whose permission is required for any further publication. Supplementary material from previously unpublished work of Herbert Marcuse, much now in the Archives of the Goethe University in Frankfurt/Main, is being published by Routledge Publishers, England, in a six-volume series edited by Douglas Kellner, and in a German series edited by Peter-Erwin Jansen published by zu Klampen Verlag, Germany. All rights to further publication are retained by the Estate.*

wymianie. Zasoby, z których się rekrutują, są praktycznie nieograniczone. Zważywszy na przytłaczającą dysproporcję między skoncentrowaną władzą aparatu państwowego a słabością ugrupowań terrorystycznych, wyizolowanych od mas, próba wzbudzenia niepewności i obawy pośród członków klasy rządzącej nie jest nazbyt rewolucyjnym dokonaniem. Zważając na panujące w Republice Federalnej warunki (rzeczywistość prewencyjnej kontrrewolucji), prowokowanie władzy państwowej jest w tym momencie dla lewicy destrukcyjne.

Mogą zdarzać się sytuacje, w których eliminacja osób wspierających politykę represji naprawdę zmienia system – przynajmniej w jego wymiarze politycznym (*political manifestations*) – i liberalizuje formy ucisku (przykładowo udany zamach na Carrero Blanco w Hiszpanii czy też zabójstwo Hitlera mogłyby wywrzeć taki wpływ). Ale w obu wspomnianych przypadkach system był już w stanie rozkładu, takie warunki zaś z pewnością nie zachodzą obecnie w Niemczech Zachodnich.

Marksistowski socjalizm nie kieruje się jednakże jedynie prawami rewolucyjnego pragmatyzmu. Pozostaje bowiem również wierny prawom rewolucyjnej moralności. Jej cel – wyzwolona jednostka, musi przejawiać się również poprzez sposoby osiągania tego celu. Rewolucyjna moralność wymaga – tak długo, jak jest to możliwe – otwartej walki, nie zaś spisku i potajemnych ataków. Otwarta walka to walka klasowa. W Niemczech Zachodnich – choć nie tylko tam – radykalna opozycja antykapitalistyczna jest obecnie w znamienitej części wyizolowana od klasy robotniczej. Ruch studencki, „zdeklasowani” radykałowie o burżuazyjnym rodowodzie czy też kobiety – wszyscy oni szukają swych własnych form walki. Frustracja emanująca z ich politycznej izolacji jest prawie nie do zniesienia. Skutkuje ona terrorystycznymi akcjami przeciwko jednostkom, a więc działaniami, które same są przy tym dziełem odosobnionych jednostek i małych izolowanych grup.

Właśnie dlatego, że terroryści nadali walce spersonalizowany charakter, muszą zostać oni obarczeni odpowiedzialnością i osądzeni za swe działania. Reprezentanci kapitału, których wybrali na swoje ofiary, są odpowiedzialni za kapitalizm – tak samo jak Hitler i Himmler byli odpowiedzialni za obozy koncentracyjne. Oznacza to, że ofiary terroru nie są niewinne – ich wina może zostać odkupiona, jednak wyłącznie poprzez zniesienie kapitalizmu jako takiego.

Czy obecna działalność terrorystyczna w Niemczech Zachodnich może być traktowana jako prawomocna (*legitimate*) kontynuacja ruchu studenckiego, który sam musi w tym momencie używać innych taktyk politycznych w obliczu

nasilonych represji? Na to pytanie muszę również odpowiedzieć negatywnie. Terror jest przede wszystkim zerwaniem z ruchem lat 60. Pozaparlamentarna opozycja (APO) była, pomimo wszelkich zastrzeżeń wobec jej klasowej bazy, masowym ruchem na międzynarodową skalę, ruchem wpisującym się w międzynarodową strategię. Wyznaczała ona punkt zwrotny rozwoju walki klasowej w późnym kapitalizmie, ogłaszając potrzebę walki o „konkretną utopię”. Ogłaszając socjalizm jako konkretną utopię, która obecnie stała się realną możliwością, doszło tu do jego redefinicji – jako jakościowo różnego i przewyższającego wszelkie dotychczasowe, tradycyjne koncepcje socjalizmu. Choć ruch nie odwrócił się od strategii otwartej konfrontacji, większość jego członków odrzuciła konspiracyjny terrorizm. Dzisiejszy terrorizm nie jest dziedzictwem niemieckiej Nowej Lewicy. Pozostaje za to powiązany ze starym społeczeństwem, które chce obalić. Działa za pomocą broni, która czyni wątpliwym spełnienie zakładanych celów. Dzieli to lewicę właśnie w momencie, kiedy najbardziej konieczne jest zjednoczenie wszelkich opozycyjnych sił.

Właśnie dlatego, że lewica odrzuca ten terror, nie jest konieczne, by przyłączyła się do burżuazyjnej kampanii potępienia radykalnej opozycji. Lewica wyraża bowiem swój niezależny sąd w imieniu walki o socjalizm; w tym duchu stwierdza: „Nie, nie chcemy tego terrorizmu”. Terrorysty kompromitują tę walkę – walkę, która przecież jest również walką lewicy. Ich metody nie są jednak metodami wyzwolenia – nie są nawet metodami przetrwania w społeczeństwie zmobilizowanym wokół represjonowania lewicy.

*Przełożył  
Przemysław Pluciński*